

Justyna Kiliańczyk-Zięba  <http://orcid.org/0000-0001-6592-4747>

Uniwersytet Jagielloński, Kraków
justyna.kilianczyk-zieba@uj.edu.pl

Wydawnicze skamieliny. Późne edycje bestsellerów jako źródło informacji o kształcie wizualnym pierwszego wydania tekstu

Abstract

Printed Fossils. Late Editions of Bestsellers as a Source of Information on the Typographic Shape of the First Edition of a Text

One of the important problems studied by book historians is the fate of those titles and editions that have not survived to our times. These were oftentimes the most popular and most frequently purchased publications, very vulnerable to destruction exactly due to their popularity. The information about lost editions usually comes from the old book lists (inventories and catalogues of early modern book collections, 18th and 19th century bibliographies), as well as from mentions by various authors. Justyna Kiliańczyk-Zięba shows that information about the existence and typographical shape of the lost editions is also to be found in preserved editions which were published decades or even centuries after the first editions. The study draws on bibliographic research and editorial work carried out over several years. Its aim is to present a methodology that allows the layout of the today unknown first print of *Fortuna abo Szczęście* by Stanisław of Bochnia to be reconstructed with high probability.

Keywords: Cracow printing, lost books, typography and layout, popular literature

Historycy książki od lat powtarzają, że materiały drukowane z pierwszych wieków istnienia „czarnej sztuki”, które są nam dostępne we współczesnych bibliotekach, to tylko ułamek dawnej produkcji wydawniczej. Co więcej – że charakter zachowanych księgozbiorów nie odzwierciedla repertuaru dawnych drukarni, że te tytuły, które typografowie tłoczyli w wysokich nakładach i powtarzanych edycjach, a więc książki, które ówczesnie były bestsellerami, w przytłaczającej i trudnej do oszacowania większości nie zachowały się do naszych czasów.

Liczne publikacje, posługujące się różnymi metodologiami, przyniosły w ostatnich latach wiele przekonujących (albo przynajmniej wartych rozważenia) argumentów na poparcie tych twierdzeń. Nie będę ich jednak tutaj przytaczać¹. Nie ma tutaj także miejsca na omówienie zespołu czynników, które determinowały losy poszczególnych egzemplarzy, tytułów czy wydań wyprodukowanych w pierwszych stuleciach istnienia „czarnej sztuki”². Warto może tylko krótko przypomnieć, że szanse dawnego druku na przetrwanie określało kilka jego cech. W pierwszej kolejności cechy fizyczne, łatwo uchwytne: rozmiar i wiek druku oraz język powielonego tekstu. Najłatwiej – jako

¹ Szacunki dotyczące zaginionych edycji przedstawiają na przykład J. Green, F. McIntyre, P. Needham, *The Shape of Incunable Survival and Statistical Estimation of Lost Editions*, „The Papers of the Bibliographical Society of America” 105 (2011), no. 2, s. 141–175; J. Green, F. McIntyre, *Lost Incunable Editions. Closing in on an estimate*, w: *Lost Books. Reconstructing the Print World of Pre-Industrial Europe*, ed. F. Bruni, A. Pettegree, Leiden 2016, s. 55–72. Zob. też: J. Green, *Databases, Book Survival and Early Printing*, „Wolfenbütteler Notizen zur Buchgeschichte” 40 (2015), s. 35–47.

² O najważniejszych czynnikach zwiększających szansę egzemplarza dawnej edycji na przetrwanie przez wieki piszą: N. Harris, *Marin Sanudo, Forerunner of Melzi, part 1*, „La Bibliofilia” (1993), s. 12–29; P. Needham, *The Late Use of Incunables and the Paths of Book Survival*, „Wolfenbütteler Notizen zur Buchgeschichte” 29 (2004), H. 2, s. 39–41; G. Proot, *Survival Factors in Seventeenth-Century Hand-Press Books Published in the Southern Netherlands. The Importance of Sheet Counts, Sammelbände and the Role of Institutional Collections*, w: *Lost Books...*, s. 160–201.

przedmioty drobne i bez większej wartości materialnej – ginęły druki wytłoczone na niewielkiej liczbie arkuszy: plakaty, cienkie broszury, książeczki w małych formatach. Wiadomo też, że druki po łacinie miały większe szanse na przetrwanie niż te w językach narodowych. Prowadząc badania statystyczne, bibliografowie zauważyli także, że jeśli książka miała wiele wydań, znamy dziś raczej edycje późniejsze niż wcześniejsze tego samego tytułu.

Obok cech fizycznych druku także charakter tekstu w nim wytłoczonego (a zarazem adres czytelnicy i przeznaczenie) określał jego los. Wszelkie druki użytkowe (podręczniki, poradniki, modlitewniki, wzorniki) czy wydawnictwa rozrywkowe (nowiny, romanse, drukowane gry), które trafiały do coraz szerszej w XV i XVI wieku grupy odbiorców, ginęły szczególnie łatwo. Jeśli druk był drobny (i tani), jeśli był wytłoczony po polsku, niemiecku czy włosku, jeśli udostępniał tekst interesujący nie tylko dla elity intelektualnej, przyzwyczajonej do obcowania z księgami, ale i uczniów, gospodarzy czy kupców, był praktycznie skazany na zagładę. Pokreślone, wytarte i brudne książki niewątpliwie trafiały w końcu „mołom na pokarm albo na trąbki do apteki”. Podręczniki uczące zasad gramatyki lub rachunków, poradniki dla opiekunów koni, romanse, przygody Marchołta itd. po prostu czytane i używane były intensywnie, czasem codziennie, często przez więcej niż jedną osobę. Wyrzucano je, gdy nie były już potrzebne; wypadające karty pożyczowano na rozmaite sposoby; bardzo zniszczone egzemplarze zastępowano wydrukowanymi niedawno, czasem przynoszącymi tekst poprawiony czy poszerzony.

Książki te nieczęsto też trafiały do bibliotek instytucji – uniwersytetów czy klasztorów – i to również jest jedną z przyczyn, dla których dziś stanowią wielką rzadkość. Jeśli możemy niektóre z nich wziąć do ręki w czytelniach bibliotek czy muzeów, tę szczęśliwą okoliczność zwykle zawdzięczamy temu, że pierwsi właściciele kazali owe książeczki czy jednostronnie zadrukowane arkusze oprawić razem z innymi niedużymi drukami albo rękopisami. Powstawały w ten sposób klocki intrologatorskie i masywne woluminy, zdolne skuteczniej niż drobne publikacje opierać się niszczącemu działaniu czasu

i intensywnemu użytkowaniu³. Czasem znamy też ślady książek – pojedyncze karty czy składki (zwykle środkowe) z obszerniejszych publikacji. Nieraz tekst wydrukowany na nich udaje się zidentyfikować, przynajmniej opatrzyć tytułem. W takich wypadkach dawna książka często staje się uchwytna we współczesnym katalogu jako egzemplarz tylko dlatego, że nie trafiła do rąk czytelnika w czasie, gdy ją drukowano. Te ułamki to bowiem zwykle makulatura wydobyta z dawnych opraw – zbywające arkusze (czasem z korektą), które drukarze sprzedawali introligatorom. Papier bowiem był zbyt drogi, by go po prostu wyrzucać⁴.

„Ocaleńcy” są katalogowani, notuje się też ich obecność w bibliografiach. Jednak analizując te rejestracje, koniecznie pamiętać trzeba, że nie mogą one dać nam pełnego wyobrażenia o repertuarze pierwszych oficyn ani o tym, które tytuły drukowano najczęściej i w wysokich nakładach, bo atrakcyjne były dla szerokiej (*toutes proportions gardées*) grupy odbiorców.

O tym, że – paradoksalnie – najmniej wiemy o książkach najpopularniejszych, podczas gdy w stosunkowo dużej liczbie kopii zachowały się edycje przeznaczone dla elitarnej grupy czytelników – księgi uczone, obszerne, kosztowne – świadczą nie tylko obserwacje na temat mechanizmów trwania i ginięcia dawnych druków, które przytoczyłam na poprzednich stronach. Potwierdzają to również studia nad spektakularnymi przedsięwzięciami wydawniczymi XV czy XVI wieku, książkami takimi jak *Liber Chronicarum* Hartmanna Schedla (1493), *De revolutionibus* Mikołaja Kopernika (1543) czy *De humani corporis fabrica* Andreasa Vesaliusa (1543). Niezależnie od wysokości nakładów, w których były owe dzieła tłoczone (szacuje się, że łacińską wersję *Kroniki norymberskiej* wydrukowano w blisko 1300 kopiach, podczas gdy traktat Kopernika wyszedł zapewne w 500),

³ *Ibidem*, s. 190–192.

⁴ K. Piekarski, *Fragmenty czterech nieznanych wydań „Marchołta”*, „Pamiętnik Literacki” 32 (1935), s. 481–520; *idem*, *Fragmenty dwu zaginionych dialogów Mikołaja Reja*, „Przegląd Współczesny” 6 (1923), nr 15, s. 1–16.

zachowała się duża liczba ich egzemplarzy. We współczesnych kolekcjach znajduje się co najmniej 889 *Kronik* Schedla po łacinie, około 270 egzemplarzy *O obrotach*... w pierwszym wydaniu i ponad 300 kopii atlasu anatomicznego Vesaliusa z 1543 roku⁵.

Tymczasem wiele tytułów i wiele publikacji, po których nie został ślad w postaci zadrukowanych kart, możemy tylko odtwarzać na podstawie źródeł historycznych. Uświadamiają nam one niegdyś istnienie licznych książek, często bestsellerów, produkowanych w tysiącach kopii. Źródła, na podstawie których druki owe można przywracać współczesnej refleksji badawczej, to w pierwszym rzędzie materiały archiwalne, na przykład katalogi, listy, rachunki z epoki, przywileje, akta sądowe, a zwłaszcza inwentarze (szczególnie – inwentarze kupców handlujących w niedużych ośrodkach czy spisy książek z kramów księgarzy i intrologatorów)⁶. W moim tekście chciałabym się jednak skupić na innej kategorii źródeł: samych starych drukach przechowanych we współczesnych kolekcjach. One również bywają świadkami istnienia kiedyś książek dziś fizycznie niedostępnych. A nawet – jak postaram się pokazać – pozwalają rekonstruować kształt edytorski zaginionych publikacji.

⁵ Zob. Ch. Reske, *Die Produktion der Schedelschen Weltchronik in Nürnberg = The Production of Schedel's Nuremberg Chronicle*, Wiesbaden 2000, s. 186; O. GINGERICH, *Książka, której nikt nie przeczytał*, przeł. J. Włodarczyk, Warszawa 2004, s. 132; D. MARGÓCSY, M. SOMOS, S.N. JOFFE, *The Fabrica of Andreas Vesalius. A World-wide Descriptive Census, Ownership, and Annotations of the 1543 and 1555 Editions*, Leiden 2018, s. 3, 8.

⁶ Zob. na przykład A. Chmiel, *Inwentarz rzeczy intrologatora krakowskiego Macieja Przywilckiego z roku 1587*, „Silva Rerum” 4 (1928), s. 175–180; J. KILIAŃCZYK-ZIĘBA, *The Book Inventory of the Sixteenth-Century Krakow Bookbinder, Maciej Przywilcki*, w: *Documenting the Early Modern Book World. Inventories and Catalogues in Manuscript and Print*, ed. M. Walsby, N. Constantinidou, Leiden 2013, s. 263–282; E. RÓŻYCKI, *Inwentarz książek kuśnierza Wojciecha Charajowicza ze Lwowa z początku XVII wieku*, „Roczniki Biblioteczne” 36 (1992), z. 1–2, s. 267–278. A. LEWICKA-KAMIŃSKA, *Inwentarz księgarzy Andrzeja Cichończyka w Jarosławiu z r. 1621*, „Roczniki Biblioteczne” 5 (1961), s. 253–299.

Cennych informacji o zaginionych publikacjach dostarczają strony tytułowe, dedykacje i przedmowy zachowanych druków, wytłoczonych czasem znacznie później niż ich przodkowie. Przede wszystkim dlatego, że dawni typografowie wykorzystywali komunikacyjny potencjał ramy wydawniczej, by zalecać czytelnikom swoje produkty jako poprawione, ulepszone, rozszerzone, czyli poszukiwane przez czytelników⁷. Na stronach tytułowych dawnych bestsellerów często tłoczono formuły reklamujące poszczególne wydania jako drukowane „z poprawą, słowy wyborniejszemi”, „z dokładem”, „rozszerzone”, „teraz znowu poprawione”. Zdarza się, że nie znamy starszych, „niepoprawionych” edycji tekstów, które drukarze oddawali w ręce czytelników, opatrując swe prace tego rodzaju zachętami. Jednak zapisy na stronach tytułowych przedruków nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że istniały wcześniejsze wydania. Przykładem może być dydaktyczny poemat Macieja Wirzbięty *Gospodarstwo dla młodych a nowotnych gospodarzów*. O tym, że opublikowany pod poradnikowym tytułem wykład o cnotliwej, oszczędnej egzystencji był wśród współczesnych popularny, świadczą jego ponawiane wznowienia: dziś możemy wziąć do ręki egzemplarze aż czterech wydań tłoczonych w kilkuletnich odstępach: z roku 1596, około 1598, z lat około 1606–1608 i z roku około 1619⁸. Ale najstarszy ze znanych dziś egzemplarzy wcale nie należał do pierwszego wydania *Gospodarstwa*. Parenetyczny poemat Wirzbięty musiał mieć co najmniej jedną jeszcze wcześniejszą edycję: na stronie tytułowej książeczki z 1596 roku znalazła się formuła „teraz na ten Nowy Rok poprawione i rozszerzone”.

Komunikaty ze stron tytułowych znajdują czasem potwierdzenie w informacjach z innych miejsc druku, zwykle we wzmiankach z dedykacji i przedmów. Na przykład *Sprawy abo historyje znacznych*

⁷ R. Ociecek, O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych, w: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ociecek, Katowice 1990, s. 7–20; G. Genette, *Paratexts. Thresholds of Interpretation*, trans. J.E. Lewin, Cambridge 1997.

⁸ Zob. J. Sokolski, *Wstęp*, w: M. Wirzbięta, *Gospodarstwo dla młodych a nowotnych gospodarzów*, przygotował J. Sokolski, Wrocław 1989, s. 24–25.

niewiast Erazma Otwinowskiego Aleksy Rodecki wypuścił w świat w 1589 roku, tłocząc na stronie tytułowej książeczki zwyczajową formułę „krótko zebrane i znowu wydane”. Z kolei w przedmowie „Do Czytelnika pobożnego” autor pisał o popularności dzieła, skromnie utrzymując, że jego powtórna edycja powstała, by zaspokoić nalegania publiczności: „Iż pierwszego przed kilkiem lat tych książek wydania, Czytelniku łaskawy, już dawno nie zstało, przeto za upomianiem niektórych pewnych osób, którzy to za potrzebną rozumieli, aby znowu te książki wydane były, teraz je z poprawą ich w imię Pańskie znowu wypuszczam...”⁹.

W dedykacjach i przedmowach informacje o istnieniu poprzednich wydań danego tekstu wiążą się najczęściej z tego rodzaju zapewnieniami, stanowiącymi zarazem zalecenie książki; przedstawiają ją bowiem jako poszukiwaną, implikując jej czytelniczną atrakcyjność. Zdarza się jednak, że drukarze przedrukowywali dawne parateksty, jakby nie uznając ich dezaktualizacji. Dzięki temu zyskujemy nie tylko informacje o istnieniu wcześniejszych edycji tekstu, którego wydanie możemy wziąć do ręki, ale i dowiadujemy się sporo o okolicznościach powstania tekstu czy zaginionej dziś edycji. Na przykład *Catonis disticha moralia* [...] *Katonowe wiersze podwójne dobrych obyczajów uczące* w opracowaniu Sebastiana Fabiana Klonowica znamy z unikatowego egzemplarza edycji, którą Sebastian Sternacki wydrukował w Rakowie między 1603 a 1623 rokiem. Jednak popularny podręcznik do nauki łaciny i moralności w przekładzie Acernusa na pewno nie ukazał się pierwszy raz dopiero po śmierci poety (Klonowic zmarł w 1602 roku). Siedemnastowieczna edycja jest przedrukiem starszego wydania *Katonowych wierszy podwójnych*, które pierwszy raz wydrukowano w 1588 roku. Świadczy o tym stara (sprzed około dwudziestu lat) dedykacja dystychów, którą powtórzono

⁹ E. Otwinowski, *Pisma poetyckie*, wyd. P. Wilczek (Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 15), Warszawa 1999, s. 41. Unikat *Spraw...* posiada Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. Cim. Qu. 2646. Por. A. Kawecka-Gryczowa, *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje i bibliografia*, Wrocław 1974, nr 51, s. 169.

w siedemnastowiecznym wydaniu. Klonowic ofiarował w niej swoją pracę Jerzemu Mniszchowi, małoletniemu synowi Mikołaja, starosty łukowskiego, dodając datę 8 kwietnia 1588 roku¹⁰. Można się także domyslać, że pierwodruk *Katonowych wierszy podwójnych* tłoczono w krakowskim zakładzie Aleksego Rodeckiego: Sebastian Sternacki (drukarz zachowanej w jednym egzemplarzu siedemnastowiecznej edycji) odziedziczył drukarnię i część repertuaru wydawniczego po teściu, Rodeckim. Zaś o Klonowicu wiemy, że już około 1588 roku był klientem oficyny Aleksego¹¹. Dedykacja tej niedużej książki staje się więc źródłem wiadomości o dacie i miejscu ukazania się niezachowanego do dziś pierwodruku.

Utrzymywanie dawnych przedmów w nowych wydaniach było obyczajem rozpowszechnionym, ale jego motywacje trudne są dziś do uchwycenia. W wypadku *Katonowych wierszy* zachowanie starej przedmowy w nowym wydaniu robi wrażenie pewnego automatyzmu – jakby zecer złożył druk, spoglądając na egzemplarz edycji dawniejszej, może nawet pierwszej, i kopiował wszystkie jego elementy, także – zdezaktualizowaną przedmowę. Mniej prawdopodobne wydaje się, że powtórzenie dedykacji było zabiegiem celowym, że na przykład doceniono potencjał reklamowy dedykacji podpisanej przez znanego poetę albo że *Dystychy Katona* zrosły się w miarę upływu lat i wydań z nazwiskami Klonowica i Mniszcha.

Inaczej – jako świadomy gest – jawi się powtórzenie dedykacji z *editio princeps* w kolejnym wydaniu *Fortuny albo Szczęścia* Stanisława z Bochnie, książki, z której można było przepowiadać przyszłość. Najstarsze uchwytnie materialnie wydanie tej pozycji znamy z unikatowej kopii wydrukowanej w Krakowie przez Łazarza Andrysowica w latach 1561–1577, którą odkryłam w Bayerische Staatsbibliothek w Monachium¹². Jednak drukując *Fortunę*, Andrysowic

¹⁰ *Ibidem*, poz. 98, s. 206 (egz. Biblioteki Zakładu Narodowego im Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVII.7501.II).

¹¹ *Ibidem*, s. 38–39, s. 159–160.

¹² Egzemplarz Bayerische Staatsbibliothek, sygn. Res. 2 Phys.m.7. Datę 1561 zaproponowano na podstawie analizy stopnia zużycia drzeworytów w tomie. W dru-

powielił elementy ramy wydawniczej jej pierwszego wydania, między innymi dedykację drukarza Hieronima Wietora z 1532 roku. Wietor, mistrz autopromocji, w krótkim tekście wspominał, że przygotowanie bogato ilustrowanej książki było niezwykle kosztowne, że autorem jest kapelan królewski Stanisław z Bochnie i że proponowane w niej wróżby to tylko niewinna zabawa. Swą nowo wytłoczoną książkę drukarz darował samemu królowi Zygmuntowi Staremu – żadnej innej ze swych publikacji nie przypisał, o ile wiemy, osobie tak wysoko postawionej¹³. Łazarz, powtarzając tę dedykację, wykorzystywał jej niewątpliwy reklamowy potencjał. Przedrukowując list dedykacyjny Wietora, umożliwił także precyzyjne datowanie pierwodruku i wskazał miejsce jego produkcji.

O tym, że kolekcję wróżb Stanisława z Bochnie drukowano w Krakowie, u Wietora, na początku lat 30. XVI wieku, wiadomo było, zanim odnalazł się w Monachium unikatowy egzemplarz edycji Łazarza Andrysowica. Znane były bowiem, po pierwsze, kopie dwóch siedemnastowiecznych wydań *Fortuny*, po drugie – osiemnastowieczne egzemplarze przeróbki dzieła Stanisława Kłeryki (dokonał jej Jan Gawiński) oraz (po trzecie) ślady recepcji zbioru za granicami Królestwa Polskiego¹⁴. Posługując się tymi materiałami, próbowałam kiedyś odtworzyć szesnastowieczną *editio princeps Fortuny*, pisząc nie tylko o miejscu i czasie jej powstania, ale także o wyglądzie pierwodruku.

ku Łazarza z 1561 roku (Pedro Ruis de Moros, *Carmen funebre in obitu Ioannis Tarnovii*, egz. Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. Cim 4429) na k. B3v. jest Tymoteusz z *Fortuny*. Kłoczek, z którego odbito wizerunek, był mniej uszkodzony niż wtedy, gdy Łazarz tłoczył książkę Stanisława z Bochnie. Druga data (1577) to rok śmierci Andrysowica.

¹³ Dedykacja ta powiększa zasób znanych nam dotychczas piętnastu dedykacji podpisanych przez Wietora. Por. A. Mańkowska, A. Kawecka-Gryczowa, *Wietor Hieronim*, w: *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek XV–XVI*, red. A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1983, s. 350–352.

¹⁴ Por. H. Kapeliński, *Stanisław z Bochnie, kłeryka królewski* (Studia Staropolskie, t. 13), Wrocław 1964; Stanisław z Bochnie Gąsiorek, *Fortuna albo Szczęście*, wyd. J. Kiliańczyk-Zięba, Kraków 2015 oraz starsza literatura przedmiotu wykazana we wstępie do edycji *Fortuny*.

Było to przedstawienie propozycji metody, która może pomóc „odyskiwać” dla naszej refleksji badawczej książki fizycznie nieistniejące, ale uchwytnie dzięki „późnym wnukom”¹⁵. Poniżej przywołane zostaną wyniki tego dawniejszego dowodzenia w zestawieniu z materiałem nowym – szesnastowieczną edycją *Fortuny*, którą znalazłam w bibliotece w Monachium.

Fortuna to kolekcja wierszowanych wróżb, wydawana jako bogato ilustrowany drzeworytami tom¹⁶. Czytając *Fortunę* (czy raczej przepowiadając z niej przyszłość), należało wybrać jedno z 21 pytań zaproponowanych na początku tomu (Czy szybko wyjdę za mąż? Czy odnajdzie się rzecz zgubiona? Czy będę bogaty? Czy powinienem zostać księdzem? Czy szukać nowej pracy?). Żeby dostać odpowiedź, trzeba było rzucić dwiema kostkami, a potem dać się poprowadzić przez kolejne etapy gry, aż do wskazanej przez los przepowiedni. Na przykład pytający o to, czy warto się ożenić, szukał wyniku swego rzutu kośćmi na „kole Fortuny”, w którego centrum odbito wronę. Wróżbie patronowali Alcestis i Admetus. Jeśli pytający wyrzucił na przykład 3 + 3, otrzymywał polecenie: „idź do borsuka, miasta Szamotuły”. Oznaczało to, że w drugiej serii diagramów należało odnaleźć ten z borsukiem, a na nim komórkę z nazwą miasta. Obok znajdowała się wskazówka „Sybilla 11, wiersz 17”. Gracz przewracał więc strony książki i czytał siedemnastą wróżbę Sybilli Kumejskiej:

Radząc obie dryje sprawiedliwie:
Pojmi żonę wnet po żniwie,
Bo ondzie zimie za mrozu,
Ciepłej dwiema społem w łożu¹⁷.

¹⁵ J. Kiliańczyk-Zięba, *In Search of Lost Fortuna. Reconstructing the Publishing History of the Polish Book of Fortune-Telling*, w: *Lost Books...*, s. 120–143.

¹⁶ Zob. Stanisław z Bochnie Gąsiorek, *Fortuna...* W edycji zreprodukowano w niewielkim pomniejszeniu egzemplarz z 1665 roku z Biblioteki Premonstratów na Strahowie (Strahovská Knihovna v Klášteře Premonstrátů) w Pradze. Przez przeoczenie nie powielono dwóch całostronicowych drzeworytów otwierających książkę Gąsiorka.

¹⁷ *Ibidem*, s. 261.

Sybille dawały grającym odpowiedzi żartobliwe, dwuznaczne albo nawet obraźliwe. Ekscytacja towarzysząca próbom odgadnięcia przyszłości mieszała się z wybuchami śmiechu, a „radzić się”¹⁸ *Fortuny* można było w samotności albo w gronie przyjaciół.

Na unikatowy, zdefektowany egzemplarz *Fortuny*, wydrukowany w XVII wieku, a przechowywany w Bibliotece Narodowej, pierwsza zwróciła uwagę w latach 60. ubiegłego stulecia Helena Kapelańska, pracując nad monografią Stanisława z Bochnie Gąsiorka (nazywanego Kleryką, kapelana Zygmunta Starego, wuja Łukasza Górnickiego, poety zmarłego w 1562 lub w 1563 roku). Kapelańska zidentyfikowała kolekcję wróżb jako jego dzieło. Przyglądając się samemu drukowi, badaczka pisała:

[...] użyte w *Fortunie* elementy drukarskie [...] pochodzą z różnych i to bardzo od siebie odległych czasów, nawarstwiając się niby pokłady geologiczne. Najmłodsze z nich wywodzą się z wieku XVII, najstarsze zaś datą swego powstania odbiegają wstecz o lat niemal sto [...]. Przegląd tej części materiału ilustracyjnego, który wywodzi się z w. XVI, dostarczyć może informacji o pierwodruku: data z koła z gąsiorkiem (k. A1a, s. 7) wskazuje na rok 1531 jako czas powstania drzeworytu. Ta sama data powtarza się jeszcze na innym drzeworycie, przedstawiającym postać Sybilli (k. 11, s. 29, 37)¹⁹.

Obserwacje te prowadziły Kapelańską do wniosku, że

Fortuna Stanisława Kleryki została wydana po raz pierwszy w r. 1531. Za datę pierwodruku przyjąć należy datę z drzeworytów, nie może być tu mowy o zastosowaniu do edycji *Fortuny* drzeworytu starszego, sporządzonego uprzednio dla innych celów, oznaczone bowiem tym rokiem pierwsze koło nie nadawało się do reprodukcji w druku o innym charakterze [...]²⁰.

¹⁸ J. Sokolski, „*Fortuna radzi...*”, czyli uwagi o dwóch fraszkach Jana Kochanowskiego, „Pamiętnik Literacki” 86 (1995), s. 133–137; J. Sokolski, „*Sybilla proroka...*” O fraszce Do Stanisława (I, 63) Jana Kochanowskiego, „Pamiętnik Literacki” 90 (1999), s. 149–152; J. Sokolski, *Bogini, pojęcie, demon. Fortuna w dziełach autorów staropolskich*, Wrocław 1996, s. 97 i nn.

¹⁹ H. Kapelańska, *Stanisław...*, s. 77.

²⁰ *Ibidem*, s. 78.

Wyobrażenie gąsiorka, jak i inne wizerunki ptaków i zwierząt patronujących wrózeniu nie były integralnymi częściami kół fortuny i mogły być używane także w odmiennych kontekstach²¹. Jednak rozumowanie Heleny Kapełuś i tak było słuszne, bo zarówno oba datowane drzeworyty – rycina z gąsiorkiem i Sybilla, jak i jednolite stylistycznie zespoły, do których ilustracje te należą, wycięte zostały specjalnie dla *Fortuny*. Świadczy o tym ich ścisły związek z treścią i strukturą pracy Stanisława z Bochnie. Ostrożniej byłoby jednak przyjąć, iż *editio princeps Fortuny* ukazała się albo w 1531 roku, albo niewiele później, i pisać o wydaniu z około 1531 roku.

Kilka lat temu odnalazłam nową kopię *Fortuny abo Szczęścia* – nieznaną wcześniej ani polskim historykom literatury, ani bibliografom unikatowy egzemplarz późniejszego wydania niż to, które znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Książka w zbiorach Biblioteki Premonstratensów na Strahowie w Pradze okazała się kopią tym cenniejszą, że kompletną, ze stroną tytułową identyfikującą edycję jako publikację z 1665 roku wytoczoną w „Drukarni u Dziedziców Stanisława Bertutowica”. Również i tę *Fortunę* wyprodukowano, używając materiału typograficznego „z różnych i to bardzo od siebie odległych czasów”, nawarstwiającego się „niby pokłady geologiczne”. Oglądając egzemplarze siedemnastowiecznych edycji *Fortuny*, można było łatwo dostrzec dwie rzeczy: po pierwsze, że materiał użyty do ich zilustrowania pochodzi w swojej najstarszej części z pierwszych dziesięcioleci XVI wieku i da się go odnaleźć w książkach z oficyny Hieronima Wietora. Po drugie – że obie edycje siedemnastowieczne są do siebie uderzająco podobne.

Rozwińmy najpierw pierwszą obserwację: do wytłoczenia obu wydań z XVII stulecia wykorzystano klocki drzeworytnicze powstałe w latach 20. i 30. XVI wieku. Były wśród nich deski, które wycięto z myślą o „książce losów”: diagramy z wynikami rzutów kośćmi,

²¹ Na przykład żuraw patronujący pytaniu, czy warto zostać kupcem, widniejąc także na stronie tytułowej *Disciplina puerorum*, Kraków: Hieronim Wietor [po 1541], egz. Biblioteki Kórnickiej PAN, sygn. Cim O.335.

wizerunki ptaków (w tym gąsiorka z datą 1531), przedstawienia zwierząt, wizerunki Sybilli i wyobrażenia figuralne otwierające tom²². Drukarze siedemnastowiecznych edycji sięgnęli też po klocki, które pewnie nie były opracowane z myślą o książce Kleryki: na przykład po „półfigury w kielichach kwietnych”, czyli serię przedstawień o gotyckich jeszcze cechach stylowych, i po inne ryciny figuralne, które w *Fortunie* wykorzystano jako portrety mitycznych postaci (il. 1, 2).

Wiele z tych drzeworytów pojawia się już w publikacjach Wietora, co musiało nasunąć myśl, że pierwodruk kolekcji Stanisława z Bochnie ukazał się w oficynie Hieronima²³. Była to atrybucja tym bardziej prawdopodobna, że Wietor był jednym z pierwszych działających w Królestwie drukarzy, którzy dostarczali lektury pragnącym czytać po polsku. Istotne było również i to, że siedemnastowieczne wydania *Fortuny*, których egzemplarze znamy dzisiaj, wyprodukowane zostały przez drukarzy, których warsztaty wchłonęły zasoby dawnej oficyny Hieronima. Stanisław Lenczewski Bertutowic, którego „diedzicze” odbili edycję z 1665 roku (unikat na Strahowie w Pradze), kupił wyposażenie drukarni Waleriana Piątkowskiego. Piątkowski (który wydrukował

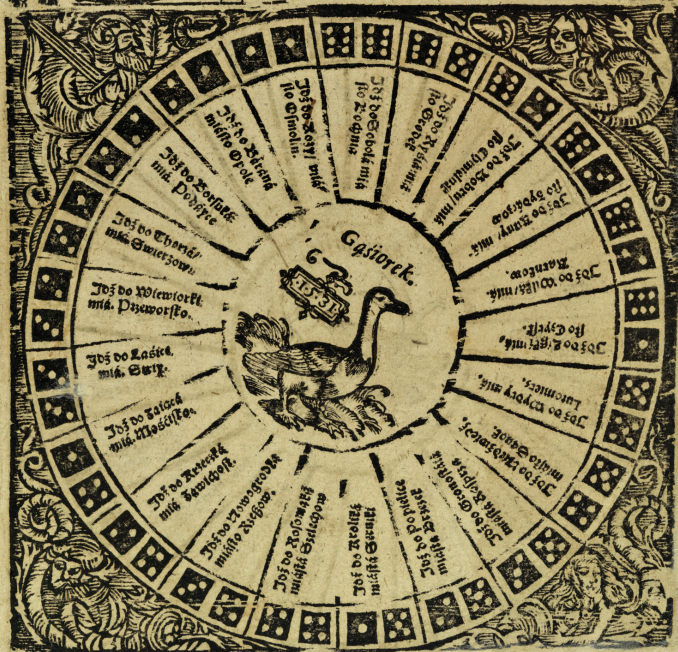
²² Zarówno wizerunki Sybilli, jak i przedstawienia *Fortuny* *abo* *Szczęścia* oraz *Szczęścia* *abo* *Nieszczęścia* należą do grafik włosko-antykwizujących. O pojawieniu się ich w krakowskich drukach z początku lat 30. XVI wieku pisała niegdyś E. Chojecka (*O tematach i formach antykwizujących w grafice polskiej XVI wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki” 32 (1970), nr 1, s. 25). Chojecka nie знаła drzeworytów z książki Kleryki, pisała jednak o rycinie będącej późną kopią *Fortuny-Occasio*, którą odbijano na odwrocie karty tytułowej *Fortuny albo* *Szczęścia* Seweryna Bączalskiego (najstarsze znane wydania pochodzą z lat 1644–1646). W drukach Wietora drzeworyty o charakterze renesansowym odbijano z importowanych desek i z klocków wykonywanych przez miejscowych artystów „w procesie asymilacji dzieł grafiki obcej na gruncie polskim”. Cyt. za: E. Chojecka, *Związki artystyczne polskiego drzeworytu renesansowego z grafiką europejską. Kryspin i Wendel Szarffenbergowie* (Acta Universitatis Wratislaviensis, no. 364, Bibliotekoznawstwo, t. 7), Wrocław 1978, s. 181–182.

²³ Por. *Historija o świętym Jozefie*, Kraków: Hieronim Wietor, 1530 (egz. Biblioteki Kórnickiej PAN, sygn. Cim.O.300); P. Ciświcki, *Adolescentis epistola*, Kraków: Hieronim Wietor, 1535 (egz. Biblioteki Kórnickiej PAN, sygn. Cim.O.81); A. Guarana, *Grammaticae opus*, Kraków: Hieronim Wietor, 1534 (egz. Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVI.O.471).

NESTOR



Jeśli kto będzie
długo żył.



Il. 1. Stanisław z Bochnie, *Fortuna abo Szczęście*, [Kraków: Walerian Piątkowski, ca 1649] (Biblioteka Narodowa, Warszawa, XVII.4.3504)



Il. 2. Stanisław z Bochnie, *Fortuna abo Szczęście*, Kraków: Dzierżyc Stanisława Bertutowica, 1665 (Strahovská Knihovna v Klášteře Premonstrátů, Praga, AG XII 25)

kopię *Fortuny* przechowywaną w Bibliotece Narodowej w Warszawie) był zięciem Macieja Jędrzejowczyka i po śmierci teścia przejął jego krakowski warsztat. Jędrzejowczyk zaś, zakładając swoją typografię, kupił od synów Jana Januszowskiego wyposażenie Oficyny Łazarzowej. A Januszowski odziedziczył drukarnię *in platea Columbarum* po ojcu Łazarzu Andrysowicu i matce Barbarze Wietorowej, niegdyś żonie Hieronima.

Oba egzemplarze z XVII wieku – zdefektowana kopia z Biblioteki Narodowej i kompletny unikat ze Strahowa – nie tylko wskazywały czas powstania *editio princeps Fortuny* (około 1531) oraz jej drukarza i miejsce wytłoczenia (Hieronim Wietor, Kraków). Nasuwały także myśl, że podobieństwo ich kształtu edytorskiego nie jest przypadkowe, ale odziedziczone zostało po wcześniejszych wydaniach tomu, które z kolei naśladować musiały pierwodruk z początku lat 30. XVI wieku. Oba siedemnastowieczne egzemplarze *Fortuny* mają bowiem identyczną wieloelementową strukturę. Tomy otwierają całostronicowe drzeworyty, najpierw *Fortuna-Occasio*, potem wyrzeżane według średniowiecznych modeli koło Fortuny. Dalej znajdujemy tworzące ramę wydawniczą wierszyki, instrukcję dla graczy, listę pytań, które zadać można było Sybillom (il. 3, 4). Bogato ilustrowaną część obu tomów tworzy zespół stron, na których rzucano kośćmi, oraz seria kół ze zwierzętami. Dalej odbito wierszowane wróżby. Kształt wizualny obu edycji również jest zbliżony, niemal identyczny. Oba wydania zaprojektowane były w formacie folio. Pierwsza część tomu zdominowana została przez ilustracje: u góry każdej ze stron odbito pytanie do „wyroczni”, imię mitycznej postaci, z której losami można było skojarzyć dany życiowy dylemat, i jej umowny prostokątny wizerunek (zajmujący mniej więcej połowę szerokości składu). Poniżej wytłoczono koła w ornamentalnym obramieniu, a w centrum każdego z nich znalazł się ptak patronujący wróżeniu. Następna część tomu przynosiła drugi zestaw kół. Żywą paginę stanowiły tutaj nazwy zwierząt odbitych w centrum diagramów. Także *layout* finalnej części księgi losów w obu edycjach jest bardzo podobny. *Oracula* wydrukowano w dwunastu rozdziałach, których nagłówki akcentują drzeworytowe wizerunki Sybilli, wyśrodkowane, umieszczone nad kolumną wierszowanego tekstu złożonego szwabachą (il. 5, 6). Na

poszczególnych stronach egzemplarzy obu wydań umieszczono tyle samo czterowersowych wróżb, numerując je i oddzielając od siebie liniami. Jeśli opracowanie graficzne obu siedemnastowiecznych edycji różni się, to tylko w szczegółach. Na przykład w książce Bertutowiców na stronach z Sybillami składacz zastosował rozwiązanie nieco bardziej dekoracyjne niż to znane z wydania Piątkowskiego: zamiast prostych, surowych linii wizerunki wieszczek okalają w wydaniu z 1665 roku ornamentalne listwy złożone z drobnych elementów.

Nie ma wątpliwości, że albo edycję z 1665 roku złożono, spoglądając na publikację Piątkowskiego, albo – obie książki naśladują kształt edytorski starszego jeszcze wydania, w którym z kolei znalazła odzwierciedlenie architektura wcześniejszej edycji, może nawet *editio princeps*. Spoglądając na książki z XVII wieku, można było także wyrazić przypuszczenie, że szesnastowieczne wydania *Fortuny*, w tym zapewne i pierwodruk, były w dużej części ilustrowane tymi samymi drzeworytami, co edycje z XVII wieku. Nawet jeśli niektóre z pierwotnie używanych klocków zastąpione zostały innymi deskami (nowszyymi lub przez Wietora używanymi w odmiennych kontekstach), przynajmniej te, które wycięto z myślą o *Fortunie*, odbijano w XVII wieku w tych samych miejscach i funkcjach, co tłocząc wczesne edycje zbioru, w tym także – *editio princeps*.

Słuszność tego rodzaju rozumowania potwierdzały dodatkowe poszlaki. Po pierwsze, konserwatyzm edycji kolekcji wróżb podobnych do *Fortuny*, które tłoczono na Zachodzie Europy. Najstarszy drukowany zbiór tego typu, *Il libro delle sorti* autorstwa Lorenza Spirita, ukazał się w 1482 roku w Perugii. Kiedy książkę tę w jej włoskiej wersji przedrukowywano (a okazała się bestsellerem), do produkcji większości wznowień albo używano stale tych samych klocków drzeworytniczych, albo desek nowych, ale ciętych na wzór starych ilustracji. Składając kolejne strony, naśladowano rozwiązania projektowe zaproponowane w piętnastowiecznym wydaniu *Il libro*²⁴. Co więcej,

²⁴ T. de Marinis, *Le illustrazioni per il libro de le sorte di Lorenzo Spirito*, w: *idem, Appunti e ricerche bibliografiche*, Milano 1940, s. 69–83.



Náuka szukania w tych Księgách.

KTo będzie d.iał mieć krotofile na tych Książkách/ patrząyże Na-
pisow nad pierwszemi koly/ które są z kostkami/ a ptaki we ąrodku
maia/ o czym będzie napis nad którym tolemy ozo mieć dwiema kostka-
mi na onymże kole: A tam któryć śanie na dwu kostkach śanie/ ten w
kole naydzieś/ y przeczytaś co napisano przeciwko onemu śanicowi: Te
dyć wkaże do drugich kol/ które są z zawierzey śukac którego kolwiek mia-
śieczka: tam gdy ie naydzieś/ przeczyta co przeciwko onemu miastecz-
ku napisano: tedyć zaś wkaże do Sybille której kolwiek/ Wierś który-
kolwiek/ a tam sie dowieś co sie w tey rzeczy śanie o ktoraś mital. Na
przyklad: Jeśli chceś wiedzieć dlugoli żyw będzieś/ rzucze dwiema
kostkami na kole w którym ieś Gasiorek/ ieśli Zezy śtana/ tedy idź do
śolá w którym ieś Sobol/ a śukay miastá Bochnie/ potym idź do Sy-
bille pierwszey (boć tam wkaże) przeczytaż wiersz pierwszy/ tak sie
dowieś dlugoli żyw maś bydź. Tymże też obycaiem y inśe rze-
czy mietaiac sprawować będzieś. A pamięta y każdy/ cożci
kolwiek na tych Książkách śanie/ bądź dobrez/ bądź
źle/ abyś temu niewierzył ale to miał
za krotofile/ a za śmiech.





Náuka szukánia w tych Księgách.

KTo będzie chciał mieć krotofilę na tych Księgách, pątrzayże napisać nad pierwszymi Kóły, które są z kostkami, a ptaki w środku mają, oczym będzie Napis nad którym Kółem, o to mieć dwiema kostkami na onymże Kółe: a tam któryś szanę na dwu kostkach stanie, ten w Kółe naydziesz, y przeczytay co napisano przeciwko onemu szancowi, tedyć wkaże do drugich Kół, które są z zwierzęcy, y szukać ktoregokolwiek Miałteczka, tam, gdy je znajdziesz, przeczytay co przeciwko onemu Miałteczku napisano, tedyć zaś wkaże do Sybyle ktoreykolwiek, Wierz: którykolwiek, a tam się dowiesz, co się w tej rzeczy stanie, o krotąś miotał. Nápříklad: Iesli chcesz wiedzieć, długoli żyć będziesz: rzucże dwiema kostkami na Kółe, w którym jest Gąsiorek, iesli Zezy słąga, tedy idź do Kół, na którym jest Sobol, a szukay Miałta Bochnie, porym idź do Sybyle Pierwszey (boć tam wkaże) przeczytayże Wierz pierwszy, a tak się dowiesz, długoli żyć masz być. Tymże też obyčajem, y inšer rzeczy mietające kostki, sprawować się będą. A pamiętay każdy, cośięgokolwiek na tych Książkach stanie, bądź dobrze, bądź źle, abyś temu nie wierzył, ale to miał za krotofilę, y za śmiech.

R O Z D Z I E.

Sybilà Perfyká

PIER VVSZA.



1 Żadnemu Bog nie raczył dać tego/
 Ji by był iſt wieku zdrowia ſwego :
 Wſkał że to powiem iſcie tobie/
 Że ty pomieſztaſz na ſwiecie ſobie.

2 Ty maſz myſli rozdwoiłone/
 Chceſz bydyć popem chceſz mieć żonę :
 Para Wſow tobie prorokuie/
 Że cie kłurwà wczárnie.

3 Spráwiedliwiec życze tego/
 Doydzieſz rzádu wyſokiego :
 Bedzieſz podwyſzſzon nád ſwoy ſtan/
 Że ſie temu bedzieſz dziwować ſam.

4 Abyſz temu iſcie wierzyć chciálá/
 Nie bedzieſz ty rychło meſzá miálá :
 Muſieć teraz prawdę doiać/
 Złaſz roſpaſtna/ nie ámie cie niſt poiać.

5 Maſz mieć ſczęſcie w rzeczy káżdey/
 W młodoſci y w ſtároſci ſwey :
 Przýdziejſz ł ſtanu wyſokiemu/
 D czyniſz cześć domowi ſwemu.

Il. 5. Stanisław z Bochnie, *Fortuna abo Szczęście*, [Kraków: Walerian Piątkowski, ca 1649] (Biblioteka Narodowa, Warszawa, XVII.4.3504)

SYBILLA PERSICA I.

Sybillá



Pierśza

1.	<p>Żadnemu Bóg nie raczył dać tego/ Jżby wiedział wiek zdrowia swego: Wżółkie to powiem iście tobie/ Że ty pomieściłś na świecie sobie.</p>
2.	<p>Ty maś myśli rozdwoione / Chceś być Popem/ chceś mieć żonę: Para żłw tobie prorożuje/ Że cie furw. weźmie.</p>
3.	<p>Sprawniedliwieć życie tego/ Doydziej rzadu wysokiego : Bedziej podwyżkon nad swoy stan/ Że sie temu bedziej dżimować sam.</p>
4	<p>Abyś iście temu wierzyć chciał/ Nie bedziej ty rychlo meżá miał: Musieć teraz prawda doiać/ Żłas/ rozpustina/ nie śmie cie nikt poiać.</p>
5.	<p>Maś mieć szczęście w rzeczy każdej/ W młodości y w starości swey: Przyjdzieś ł stanu wysokiego/ Wdżyniż częś domowi swemu.</p>

Chceśli

Il. 6. Stanisław z Bochnie, *Fortuna abo Szczęście*, Kraków: Dziedzice Stanisława Bertutowica, 1665 (Strahovská Knihovna v Klášteře Premonstrátů, Praga, AG XII 25)

drukarze przekładów pracy Spirito na inne języki narodowe, na przykład francuski, także naśladowali sprawdzone już wzorce. Mimo że poświadczone w istniejących egzemplarzach edycje różnią się między sobą, wszystkie mają podobny *layout*, którego źródło łatwo wskazać w inkunabułowych włoskich wydaniach *Il libro*.

Myśl, że siedemnastowieczne *Fortuny* były wydawniczymi skamielinami, nasuwały także edycje węgierskiego przekładu kolekcji oraz wydania przeróbki *Fortuny* (pióra Jana Gawińskiego). Węgierska *Fortuna* zachowała się w postaci dwóch pochodzących z odrębnych edycji egzemplarzy, które wydrukowano na przełomie XVI i XVII wieku²⁵. Egzemplarz znany pod nazwą *Fortuna* pochodzi z edycji wcześniejszej i ukazał się drukiem w latach 1599–1610 w Kluż-Napoka (wówczas Kolozsvár)²⁶. Kopia katalogowana jako *Sybillák jövendölése* (*Prorocstwa Sybilli*) została wytłoczona około 1616 roku w Bardiowie (wtedy Bártfa)²⁷. Kształt edytorski ksiąg losów w obu wersjach językowych – po polsku i po węgiersku – jest bardzo podobny. Identyczna jest struktura kolekcji: 21 pytań, serie kół oznaczonych zwierzętami, taki sam układ odpowiedzi 12 Sybilli. Także *layout* węgierskich edycji zdradza ich zależność od krakowskiego pierwowzoru, mimo że i *Fortuna*, i *Sybillák jövendölése* wytłoczone zostały w formacie *quarto*.

²⁵ Informacje o węgierskim przekładzie *Fortuny* przytaczam za: H. Kapeluś, J. Ślaski, *Polski druk popularny na Węgrzech. Z dziejów „Fortuny”*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2 (1966), s. 297–317. Zob. także: G. Borsa, *Hol és mikor nyomták az eddig ismert két legrégibb magyar sorsvető könyvet?*, w: *idem, Könyvtörténeti írások I. A hazai nyomdászati 15–17 század*, Budapest 1996, s. 295–300; G. Borsa, *A „Fortuna” sorsvetőkönyv eredete és utóélete*, w: *idem, Könyvtörténeti írások...*, s. 301–306. Oba artykuły ukazały się wcześniej w „Magyar Könyvszemle”, odpowiednio w 1964 i 1966 roku. Zob. także: G. Borsa, *Alte siebenbürgische Drucke (16. Jahrhundert)*, Köln 1996, Nr. 361.

²⁶ Dziś Kluż-Napoka (rum. Cluj-Napoca) w Rumunii. Fragment w Országos Széchényi Könyvtár, Budapest (RMK I. 361b). Wydawca Jakub Klos wspominał w przedmowie, że przed kilkoma laty jako pierwszy drukował zbiór po węgiersku, a teraz oddaje do rąk czytelników poprawioną wersję tekstu.

²⁷ Dziś Bardiów (słow. Bardejov) na Słowacji. Fragment w Országos Széchényi Könyvtár, Budapest (RMK I. 350). Cyfrowa reprodukcja: http://oszkdk.oszk.hu/storage/00/00/67/64/dd/1/RMK_I_0350.pdf (dostęp: 17.11.2019).

Skopiowano między innymi całostronicowe ryciny przedstawiające Fortunę i koło Fortuny oraz część wizerunków Sybilli, naśladowano medaliony z ptakami i zwierzętami, a rozkład materiału typograficznego i ilustracji na stronach, na których pomieszczono przepowiednie, wyraźnie wzorowany był na krakowskim druku. Zarówno polskie siedemnastowieczne edycje, jak i węgierskie książki z przełomu stuleci musiały mieć wspólnego przodka. Być może dalekiego, bo nie można – rzecz jasna – sądzić, że i Piątkowski, i dziedzice Bertutowica, i typografowie z dzisiejszego Bardiowa i z Kluż-Napoka opracowali swoje wydania *Fortuny* na podstawie egzemplarza tej samej edycji. Jednak niezależnie od tego, które konkretnie wydania *Fortuny* służyły im jako wzorzec, kształt edytorski węgierskich publikacji jest niewątpliwie więcej niż tylko echem projektu zaproponowanego niegdyś dla Klerykowej księgi w warsztacie Wietora.

Ów konserwatyizm edytorski znalazł odzwierciedlenie także w edycjach przeróbki Gąsiorkowego *sortilegium* – *Fortunie abo szczęściu* Jana Gawińskiego²⁸. Przygotowania do tej publikacji rozpoczęto być może już pod koniec lat 70. XVII wieku (jeden z drzeworytów oznaczony jest datą 1678). W XIX wieku Żegota Pauli opisał jeszcze „Fortunę abo szczęście przez Jana Gawińskiego wierszem polerowniejszym z starego udarowaną”²⁹ w wydaniu z 1690 roku z Drukarni Akademii w Krakowie. Żaden egzemplarz siedemnastowiecznej publikacji nie jest dziś znany, ale wnioskowanie o jej wyglądzie umożliwia zachowana kopia późniejszej edycji, wytłoczonej w 1744 roku przez Michała Dyjaszewskiego w Krakowie³⁰.

Kiedy Gawiński adaptował archaiczny tekst Stanisława z Bochnie, drzeworytnik Mikołaj Bereszniewicz pracował nad ilustracjami

²⁸ D. Chemperek, *Poezja Jana Gawińskiego i kultura literacka drugiej połowy XVII wieku*, Lublin 2005, s. 323–336.

²⁹ Ż. Pauli, *Wiadomości o życiu i pismach Jana z Wielomowic Gawińskiego*, w: *Poezja Jana z Wielomowic Gawińskiego*, wyd. idem, Lwów 1843, s. [19–20].

³⁰ Znanе są dwa egzemplarze *Fortuny* w przeróbce Gawińskiego: 1) w Bibliotece Narodowej w Warszawie, sygn. XVIII.3.5734, bez karty tyt.; 2) w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVIII. 15649–IV.

do bardziej odpowiadającej współczesnemu smakowi *Fortuny*. Deski szesnastowieczne, pochodzące z warsztatu Wietora, wtedy już w większości nie istniały. Zarządca oficyny Bertutowiców, Jan Kubiński, zostawił je w piwnicy domu przy ulicy św. Jana, gdy opuszczał Kraków w 1669 roku³¹. Kiedy w 1681 roku inwentaryzowano jego porzucone ruchomości, znaleziono „relikwie drukarskich rupieci, co to wszystko wniwecz pogniło i popsowało się”³². Bereszniawicz ciął więc nowe klocki. Spoglądał jednak na stare wydanie *Fortuny*: powielił rozwiązania ikonograficzne i formalne, upraszczając je i prymitywizując; powtórzył nawet zabieg datowania ilustracji (il. 7). Zaś drukarz „nowej *Fortuny*”, dla którego Bereszniawicz pracował, użył owych drzeworytów do produkcji książki, która stanowiła adaptację wizualnego ukształtowania szesnastowiecznego zbioru. Drukując pracę Gawińskiego, nie zdecydował się na przykład zrezygnować ze szwabachy jako pisma tekstowego, mimo że w XVII wieku kroje antykwowe stopniowo upowszechniały się również w książkach w języku polskim. Nie zarzucił nawet ramek, w publikacji osiemnastowiecznej robiących wrażenie reliktu obyczaju dawno przebrzmiałego (il. 8).

Oczywiście autorzy kształtu edytorskiego „nowej *Fortuny*”, powielając dawne wzorce, dokonywali modyfikacji zgodnych z możliwościami swojego warsztatu, gustem czy talentem. Nie widzieli jednak potrzeby, by czytającej publiczności zaproponować świeże rozwiązania. Z jednej strony dowodzi to tradycjonalistycznego nastawienia miejscowego środowiska rytowniczo-drukarskiego, które było mało ekspansywne i nowatorskie. Z drugiej strony wytrwałe powielanie wzorca świadczy o jego atrakcyjności. Skoro *Fortunę* postrzegano jako spójny i funkcjonalny projekt wydawniczy nawet 200 lat po tym, jak pierwszy raz trafiła w ręce czytelników, to można

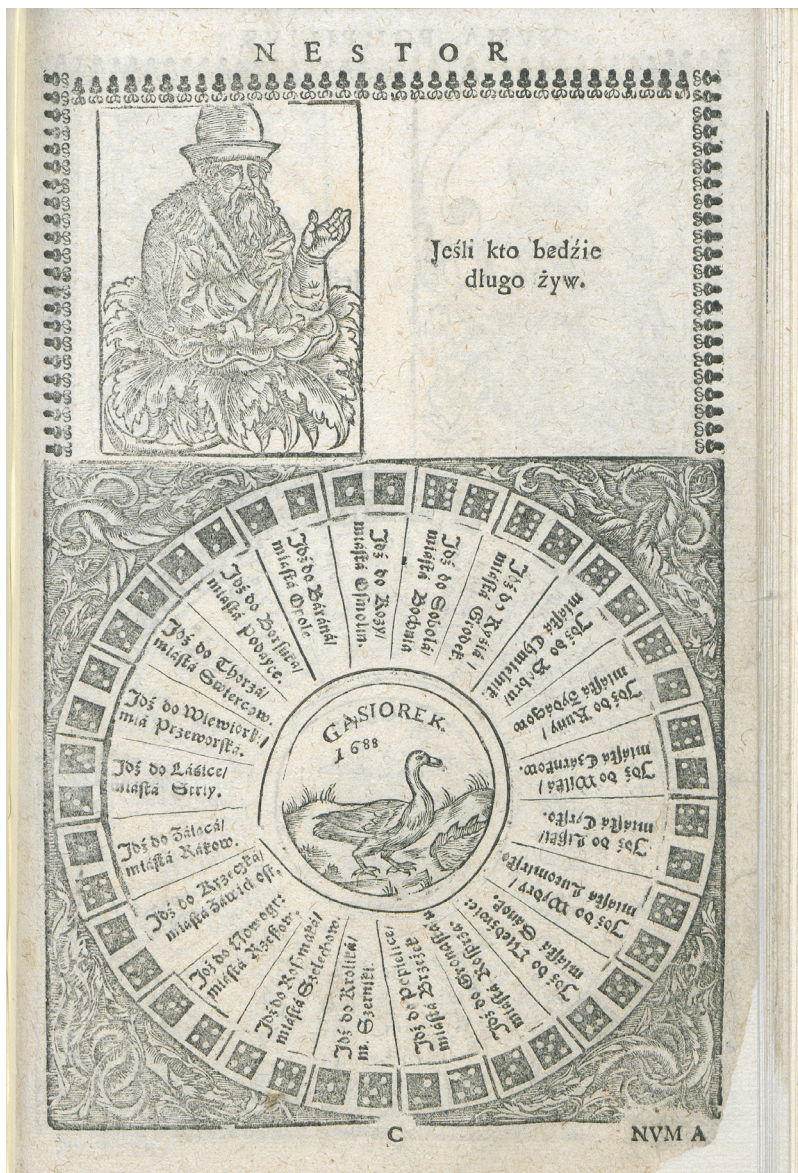
³¹ J. Kracik, *Jan Kubiński – nieznany typograf krakowski XVII wieku?*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 39 (1989), s. 14 (oryginał dokumentu w Archiwum Narodowym w Krakowie, Acta inventariorum 256, s. 1036–1044).

³² *Ibidem*, s. 16.


sądzić, że kształt edytorski, który nadano kolekcji w oficynie Hieronima Wietora, z większą jeszcze siłą musiał narzucać się drukarzom tłoczącym jej pierwsze wznowienia. Projektując swoje edycje, powtarzali oni strukturę i ukształtowanie wizualne pierwodruku z 1532 roku. Drukarze pracujący w XVII i XVIII wieku, nawet jeśli nie mieli w rękach *editio princeps Fortuny*, ale jej późniejsze wydania, i tak obcowali za ich pośrednictwem ze starszą tradycją. Struktura i wizualne ukształtowanie ich edycji było nie tylko echem, ale naśladownictwem kształtu edytorskiego pierwodruku.

Najlepszym testem, sprawdzającym słuszność tego rodzaju rozumowania, byłoby zestawienie siedemnastowiecznych wydań *Fortuny* i edycji z XVIII wieku z pierwodrukiem kolekcji – fizycznie, faktycznie zachowanym. Nadzieja na taką konfrontację pojawiła się, kiedy w katalogu Bayerische Staatsbibliothek w Monachium znalazłam informację o przechowywanej tam *Fortunie*, opisanej jako anonim typograficzny z 1532 roku³³. Książka ta rzeczywiście okazała się szesnastowiecznym wydaniem kolekcji Stanisława z Bochnie. Wyszła jednak nie z warsztatu Wietora, ale drukarza, który przejął jego zasoby. Świadczy o tym adres wydawniczy odbity pod listą pytań do losu: „Łazarz Andrysowic drukował” (il. 9). Jednak dzięki monachijskiemu znalezisku potwierdziło się przypuszczenie Heleny Kapełuś, że Wietor tłoczył *Fortunę* wcześniej „około 1531 roku” – Łazarz Andrysowic bowiem (jak już wspomniano) przedrukował w swoim wydaniu dedykację, którą Wietor poprzedził w 1532 roku edycję *Fortuny*. Dedykacja ta miała zniknąć z siedemnastowiecznych wydań. Łazarz jednak utrzymał ją w swojej publikacji, podobnie jak inne elementy należące do ramy wydawniczej, których nie znamy z książek Piątkowskiego i dziedziców Bertutowica. Były to całostronico- wy herb Królestwa Polskiego (a zarazem osobisty herb króla) oraz

³³ Książka ta od co najmniej XVII wieku stanowi część bawarskiej kolekcji. Notuje ją już katalog z 1650 roku: „Pollnisch getruckht Buech Fortuna intitultirt in schlecht Pergamen gebunden”, cyt. za: F.G. Kaltwasser, *Bibliothek als Museum. Von der Renaissance bis heute, dargestellt am Beispiel der Bayerischen Staatsbibliothek*, Wiesbaden 1999, s. 67.



Il. 7. Jan Gawiński, *Fortuna albo Szczęście*, Kraków: Michał Dyjaszewski, 1744 (Biblioteka Narodowa, Warszawa, sygn. XVIII.3.5734)

SYBILLA PERSICA I		
	<div> <div>Prognostyk,</div> <div>  </div> <div>Sybille Pierwiczey.</div> </div> <div>A.D. 1689. S. 1.</div>	
1.	<p>Z Altel to Bog przed ezłowiekiem / Jak długo żyć będzie wielkiem ; Ty / że dobrze Bogu służyś / W wiek nardłużysz sie zadłużysz.</p>	
2.	<p>Siedn och stron cie myśli boda ; W żeństwo cie / raz w Kieństwo wioda / A moia ta pewna wruska / Ze cie zmami Páni Duská.</p>	
3.	<p>Szperzec powiem a bez wzgledu / Doydziesz pieknego Drzedu / Drosnieś w wysokim stanie / Aż sie zdziwisz y som Pánie.</p>	
4.	<p>Vybacz / co trwasz / niewygoda / Nie będziesz wstół Pánia młoda : A musiec tu prawda doiać / Ześ zła ! nie smie cie nikt poiać.</p>	
5.	<p>Cz zepocznieś / lub w młodości / Sprzyiac kieszćcie / lub w skárości / Przydziesz do stanu zacnego Z ezcia / ozdoba Domu twego.</p>	
	U :	Odmień

Il. 8. Jan Gawiński, *Fortuna albo Szczęście*, Kraków: Michał Dyjaszewski, 1744 (Biblioteka Narodowa, Warszawa, sygn. XVIII.3.5734)

wizerunek herbu Łodzi z inicjałami P.O., które wskazują pewnie na Piotra Opalińskiego, sekretarza Zygmunta Starego, ochmistrza dworu Zygmunta Augusta, kasztelana gnieźnieńskiego. Edycja Łazarza świadczy także o tym, że pierwotnie funkcję strony tytułowej otwierającej kolekcję Kłeryki pełniła strona z przedstawieniem Fortuny i wytłoczonym nad drzeworytem tytułem pracy (il. 10). Strona tytułowa znana z publikacji z 1665 roku (z adresem wydawniczym, sygnetem drukarskim, okolona ornamentálną ramką) to już owoc ewolucji pierwszego paratekstowego elementu edycji, z którym stykał się czytelnik dawnej książki.

Kształt edytorski *Fortuny* Łazarza różni się także od siedemnastowiecznych realizacji w jednym istotnym względzie – czcionką gotycką użytą do jej wytłoczenia była nie szwabacha (jak u Piątkowskiego i dziedziców Bertutowica), ale fraktura (il. 11). Pod tym względem *Fortuna* Łazarza zapewne bliższa była *editio princeps* Wietora. Wietor tłoczył ozdobną frakturą polskie książki, także „najpiękniejszy druk oficyny”, *Żywot Pana Jezusa Krysta* Baltazara Opecia z 1522 roku. Łazarz jako pisma tekstowego w obszernych polskich pracach używał szwabachy (obecnej w drukach Wietora od lat 30. XVI wieku), frakturą składając nagłówki i wyróżnienia³⁴. Wydaje się więc, że użycie fraktury jako pisma tekstowego w *Fortunie*, odbitej nie wcześniej niż w latach 60., było echem konwencji znanej z druku Wietora: fraktura była mniej czytelna niż szwabacha, zastosowanie jej było rozwiązaniem gorszym pod względem funkcjonalnym, mimo wszystko Andrysowic jej użył, idąc za zastanym wzorcem.

Przy tym wszystkim przyznać jednak trzeba, że opracowanie typograficzne i graficzne dwóch znanych nam edycji z XVII stulecia do złudzenia przypomina *Fortunę*, którą „Łazarz Andrysowic drukował”, a której kształt edytorski na pewno bliższy był *editio princeps*

³⁴ Jedyne druki Łazarza z frakturą jako pismem tekstowym (które udało mi się odnaleźć) to drobne publikacje z lat 50. XVI wieku: pieśń z kancjonału puławskiego z 1550 roku i *Tragedyja żebracza* z roku 1552. O „walce o pierwszeństwo” między frakturą i szwabachą w drukach z Królestwa Polskiego zob. K. Piekarski, *Książka w Polsce XV i XVI wieku*, Kraków 1931, s. 12.

niż wydania Piątkowskiego i Bertutowiców. Struktura kolekcji została utrzymana, większość drzeworytów pojawia się w tych samych miejscach we wszystkich trzech wydaniach, a jeżeli znikają, to zastępują je albo ilustracje mające imitować zużyte klocki, albo obrazki wyszukane w zasobach poszczególnych warsztatów, uzupełniające skład według dawnego wzoru. Nawet jeśli pojawiają się modyfikacje składu, różnice w ozdobności inicjałów i listew czy w szczegółowych propozycjach ich zastosowania, schemat wizualnego opracowania kolejnych stron tomu pozostaje niezmieniony. Jest to widoczne tak na stronach, które zdominował materiał ilustracyjny, jak w drugiej części książki, gdzie wytłoczono prorocтва Sybilli. Choć Łazarz składał wierszyki frakturą, krojem ozdobniejszym niż szwabacha, wydłużonym, uzyskując kolumnę pisma bardziej zaczerpioną, już w jego edycji – co najmniej 70 lat starszej niż książka Piątkowskiego i około 100 lat wcześniejszej niż kolekcja z 1665 roku – ponumerowane wiersze okalają linijne ramki, a wizerunki Sybilli patronujących poszczególnym częściom zbioru wróżb odbito, wyśrodkowując drzeworyt i „powiększając” ilustrację za pomocą ornamentalnych listew.

Fortuna z warsztatu Łazarza to jeszcze jeden świadek kształtu edytorskiego, jaki polskiej „książce losów” nadano w 1532 roku w oficynie Hieronima Wietora. Edycja Andrysowica jest świadkiem bardziej wiarygodnym i bliższym chronologicznie pierwodrukowi niż realizacji Piątkowskiego i dziedziców Bertutowica. Zestawienie jej z późniejszymi edycjami *Fortuny* potwierdza hipotezę o istnieniu wśród zachowanych do naszych czasów starych druków wydawniczych skamielin, na podstawie których rekonstruować można postać (tekstową, ale i wydawniczą) książek zaginionych.

Uwagę badaczy przyciągają przede wszystkim innowacje wprowadzane przez dawnych drukarzy i prowadzone przez nich poszukiwania nowych rozwiązań technicznych i wizualnych. Warto jednak zwrócić uwagę także na książki dokumentujące konserwatyzm typografów – takie jak *Fortuna*. Zachowawcze wybory dawnych drukarzy mogły mieć rozmaite motywacje, ale wydaje się, że najważniejszą był pragmatyzm producentów książek: naśladując i petryfikując sprawdzone rozwiązania, typograf ułatwiał i przyspieszał pracę warsztatu,

FORTVNA. álbo Szczęście.



(1532)

Il. 9. Stanisław z Bochnie, *Fortuna albo Szczęście*, Kraków: Łazarz Andryś-
wic [post 1561] (Bayerische Staatsbibliothek, sygn. Res. 2 Phys.m.7)

Podzielenie Książek.

¶ Kto chce wiedzieć jeśli długo będzie żył / Niec na
Kole w którym Gabiozel.
¶ Jeśli kto będzie Duchownym : na kole w którym
Gosab.
¶ Jeśli kto będzie podwyższon : na kole w którym Grzet.
¶ Jeśli kto będzie Fortunny : na kole w którym Wapuszka.
¶ Jeśli spe czyie myślenie spełni : na kole w kto: Stowik
¶ Jeśli spe dobrze ożenie : na kole w którym Wrona.
¶ Jeśli kto komu jest prawię : na kole w którym Syno.
gárdia.
¶ Jeśli kto co wysłusz na panie : na kole w którym Grośa
¶ Jeśli co dobrze czynić : na kole w którym Kruk.
¶ Jeśli kto dojdzie czego żada : na kole w którym Krogulec
¶ Jeśli spe kto na miłości dobrze ma : na kole w kto: Kur.
¶ Jeśli dobrze do którego Pána przystać : na kole w kto-
rym Sokot.
¶ Jeśli która porodzi Syna albo Diewkę : na kole w kto-
rym Kuropatwa.
¶ Jeśli która biała głowę mituią : na kole w którym
Kukutka.
¶ Jeśli która poymie dobrego Adżę : na kole w którym
Droś.
¶ Jeśli która rychło za Mąż poydzie : na kole w którym
Piegią.
¶ Jeśli kto będzie Bogaty : na kole w którym Paw.
¶ Jeśli dobrze być Kupcem : na kole w którym Zoraw.
¶ Jeśli droga będzie szczęśliwa : na kole w kto: Kaczor.
¶ Jeśli kto zgube narydzie : na kole w którym Bocian.
¶ Jako kto zwiatać jedyzie : na kole gdzie Gowa.

W Krakowie Łazarz Andrysowic Drukował.

SYBILLA PERSIKA PIERWSZA.



1.	Zadnemu Bóg nie ráczył dać tego/ Żeby był ist wieku zdrowia swego: Wszak że to powiem iście tobie/ Ze ty pomieśzkasz ná świecie sobe.
2.	Ży masz myśli rozdwoione/ Czecz być Bopem chceś mieć żone. Dará Wsow tobie prorokuc/ Ze cie kurwá bczárnie.
3.	Spráwiedliwiec życzę tego/ Dóndziesz rzádu wysokięgo: Będziesz powyszoń ná swóy stan/ Ze sye temu będziesz dziwowác sam.
4.	Albyś iście temu wierzyć chciáta/ Nie będziesz cy rychto meżá miáta/ Wkuszec teraz prawda doiac/ (iac. Złás/rospustna/ nieśmić cie nile po
5.	Ndaś mieć szczęście w rzeczy káżdey/ W młodości y w stárości swęy: Dzypdziesz stánu wysokiemu/ Dzypniśz część domowi swemu.

Il. 11. Stanisław z Bochnie, *Fortuna albo Szczęście*, Kraków: Łazarz Andryso-
wic [post 1561] (Bayerische Staatsbibliothek, sygn. Res. 2 Phys.m.7)

ograniczał niebezpieczeństwo popełnienia kosztownego błędu, oszczędzał czas swoich pracowników. Przy produkcji *Fortuny* innowacje byłyby szczególnie ryzykowne, bo utrzymanie skomplikowanej struktury kolekcji w kształcie, który nadano jej w pierwszym wydaniu, było warunkiem powodzenia gry, a więc czytania czy używania „książki losów” w ogóle. Ważne było przede wszystkim powtórzenie układu treści, ze wskazówkami umożliwiającymi przechodzenie od jednego etapu wróżenia do następnego, i wierne utrzymanie liczbowych zależności między zestawami kół i odpowiedziami Sybilli, bo ich rozbicie pociągnęłoby za sobą żmudne porządkowanie drogi do każdej z ponad czterystu przepowiedni. Warto było także powtórzyć zaproponowane na pewno jeszcze w pierwodruku zestawienia pytań do losu, mitycznych postaci i zwierząt – była to zabawa słowem i obrazem, intelektualny koncept, który podnosił wartość tomu, choć pewnie nie był czytelny dla wszystkich jego użytkowników. Najprostszym rozwiązaniem było przedrukować *in extenso* pytania, wyniki rzutów kości, nazwy na kołach fortuny i *oracula*, powtarzając także wizualne ukształtowanie wcześniejszych edycji *Fortuny*. I tak też czynili producenci książki do wróżb przez wiele dziesięcioleci.

O kształcie edytorskim dawnej polskiej książki wiemy wciąż jeszcze stosunkowo niewiele. Trudno bez badań opartych na szerokiej kwerendzie i analizie statystycznej powtarzanych w wielu wydaniach tytułów lub typów publikacji powiedzieć, czy podobny tradycjonalizm cechował produkcję wydawniczą Rzeczypospolitej w ogóle, czy może dotyczył niektórych tylko książek³⁵. Sądzę jednak, że przynajmniej

³⁵ Podobne badania postuluje się już od jakiegoś czasu (zob. np. A. Żbikowska-Migoń, *O potrzebie badań nad kształtem edytorskim polskiej książki naukowej XVIII–XIX wieku z perspektywy funkcjonalności publikacji*, w: *Od książki dawnej do biblioteki wirtualnej – przeobrażenia bibliologii polskiej*, red. D. Degen, M. Fedorowicz, Toruń 2009, s. 165–186). W ostatnich latach pojawiło się kilka wartościowych studiów poświęconych konwencji wydawniczym, kształtowi edytorskiemu, typografii czy „architekturze dawnej książki”. Na przykład: K. Socha, *Ewolucja dawnej typografii w „Żywotach świętych” – podejście funkcjonalne*, w: *Nad spuścizną Piotra Skargi*, red. J.S. Gruchała, Kraków 2012, s. 46–186; M. Komorowska, *Kształt edytorski postylli polskich XVI–XVII wieku – w poszukiwaniu staropolskich konwencji*

drukarzy tłoczących powtarzane wydania książek popularnych, poszukiwanych przez czytelników, a zarazem wymagających uwagi jako „projekty wydawnicze”, można podejrzewać o postawy zachowawcze, ciężenie ku zastanym wzorcom. Przy produkcji książki o znacznej objętości, wieloelementowej budowie, bogato ilustrowanej konserwatywnym edytorski mógł okazać się najlepszą strategią, jaką obrać potrafił drukarz tłoczący jej kolejne wydanie.

Bibliografia

- Borsa G., *A „Fortuna” sorsvetőkönyv eredete és utóélete*, w: *idem, Könyvtörténeti írások I. A hazai nyomdászat 15–17 század*, Budapest 1996, s. 301–306.
- Borsa G., *Alte siebenbürgische Drucke (16. Jahrhundert)*, Köln 1996.
- Borsa G., *Hol és mikor nyomták az eddig ismert két legrégibb magyar sorsvető könyvet?*, w: *idem, Könyvtörténeti írások I. A hazai nyomdászat 15–17 század*, Budapest 1996, s. 295–300.
- Chemperek D., *Poezja Jana Gawińskiego i kultura literacka drugiej połowy XVII wieku*, Lublin 2005, s. 323–336.
- Chmiel A., *Inwentarz rzeczy introligatora krakowskiego Macieja Przywilckiego z roku 1587, „Silva Rerum” 4 (1928)*, s. 175–180.
- Chojecka E., *O tematach i formach antykizujących w grafice polskiej XVI wieku, „Biuletyn Historii Sztuki” 32 (1970), nr 1*, s. 19–37.
- Chojecka E., *Związki artystyczne polskiego drzeworytu renesansowego z grafiką europejską. Kryspin i Wendel Szarffenbergowie (Acta Universitatis Wratislaviensis, no. 364, Bibliotekoznawstwo, t. 7)*, Wrocław 1978, s. 181–193.
- Genette G., *Paratexts. Thresholds of interpretation*, trans. J.E. Lewin, Cambridge 1997.
- Gingerich O., *Książka, której nikt nie przeczytał*, przeł. J. Włodarczyk, Warszawa 2004.
- Green J., *Databases, Book Survival and Early Printing, „Wolfenbütteler Notizen zur Buchgeschichte” 40 (2015)*, s. 35–47.
- Green J., McIntyre F., *Lost Incunable Editions. Closing in on an Estimate*, w: *Lost Books. Reconstructing the Print World of Pre-Industrial Europe*, ed. F. Bruni, A. Pettegree, Leiden 2016, s. 55–72.

wydawniczych, „Terminus” 17 (2015), z. 3 (36), s. 317–367; A. Kocot, *Artyści „czarnej sztuki”. Typografia druków Floriana Unglera i Macieja Wirzbięty (Bibliotheca Iagellonica. Fontes et Studia, t. 26)*, Kraków 2015; K. Socha, *Typografia publikacji pochodzących z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1674–1819*, Kraków 2016.

- Green J., McIntyre F., Needham P., *The Shape of Incunable Survival and Statistical Estimation of Lost Editions*, „The Papers of the Bibliographical Society of America” 105 (2011), no. 2, s. 141–175.
- Harris N., *Marin Sanudo, Forerunner of Melzi, part 1*, „La Bibliofilia” (1993), s. 12–29.
- Kaltwasser F.G., *Bibliothek als Museum. Von der Renaissance bis heute, dargestellt am Beispiel der Bayerischen Staatsbibliothek*, Wiesbaden 1999.
- Kapełuś H., *Stanisław z Bochnie, kleryka królewski* (Studia Staropolskie, t. 13), Wrocław 1964.
- Kapełuś H., Ślaski J., *Polski druk popularny na Węgrzech. Z dziejów „Fortuny”, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2 (1966), s. 297–317.*
- Kawecka-Gryczowa A., *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje i bibliografia*, Wrocław 1974.
- Kiliańczyk-Zięba J., *The Book Inventory of the Sixteenth-Century Krakow Bookbinder, Maciej Przywilcki*, w: *Documenting the Early Modern Book World: Inventories and Catalogues in Manuscript and Print*, ed. M. Walsby, N. Constantinidou, Leiden 2013, s. 263–282.
- Kiliańczyk-Zięba J., *In Search of Lost Fortuna. Reconstructing the Publishing History of the Polish Book of Fortune-Telling*, w: *Lost Books. Reconstructing the Print World of Pre-Industrial Europe*, ed. F. Bruni, A. Pettegree, Leiden 2016, s. 120–143.
- Kocot A., *Artyści „czarnej sztuki”. Typografia druków Floriana Unglera i Macieja Wirzbięty* (Bibliotheca Jagellonica. Fontes et Studia, t. 26), Kraków 2015.
- Komorowska M., *Kształt edytorski postylli polskich XVI–XVII wieku – w poszukiwaniu staropolskich konwencji wydawniczych*, „Terminus” 17 (2015), z. 3 (36), s. 317–367.
- Kracik J., *Jan Kubiński – nieznan typograf krakowski XVII wieku?*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 39 (1989), s. 13–16.
- Lewicka-Kamińska A., *Inwentarz księgarni Andrzeja Cichończyka w Jarosławiu z r. 1621*, „Roczniki Biblioteczne” 5 (1961), s. 253–299.
- Mańkowska A., Kawecka-Gryczowa A., *Wietor Hieronim*, w: *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek XV–XVI*, red. A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1983, s. 350–357.
- Margócsy D., Somos M., Joffe S.N., *The Fabrica of Andreas Vesalius. A Worldwide Descriptive Census, Ownership, and Annotations of the 1543 and 1555 Editions*, Leiden 2018.
- Marinis T. de, *Le illustrazioni per il libro de le sorte di Lorenzo Spirito*, w: *idem, Apunti e ricerche bibliografiche*, Milano 1940, s. 69–83.
- Needham P., *The Late Use of Incunables and the Paths of Book Survival*, „Wolfenbüteler Notizen zur Buchgeschichte” 29 (2004), no 2, s. 35–59.
- Ocieczek R., *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*, w: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ocieczek, Katowice 1990, s. 7–20.
- Otwinowski E., *Pisma poetyckie*, wyd. P. Wilczek (Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 15), Warszawa 1999.

- Pauli Ź., *Wiadomości o życiu i pismach Jana z Wielomowic Gawińskiego*, w: *Poezje Jana z Wielomowic Gawińskiego*, wyd. Ź. Pauli, Lwów 1843.
- Piekarski K., *Fragmenty czterech nieznanych wydań „Marchotta”*, „Pamiętnik Literacki” 32 (1935), s. 481–520.
- Piekarski K., *Fragmenty dwu zaginionych dialogów Mikołaja Reja*, „Przegląd Współczesny” 6 (1923), nr 15, s. 1–16.
- Piekarski K., *Książka w Polsce XV i XVI wieku*, Kraków 1931.
- Proot G., *Survival Factors in Seventeenth-Century Hand-Press Books Published in the Southern Netherlands. The Importance of Sheet Counts, Sammelbände and the Role of Institutional Collections*, w: *Lost Books. Reconstructing the Print World of Pre-Industrial Europe*, ed. F. Bruni, A. Pettegree, Leiden 2016, s. 160–201.
- Reske Ch., *Die Produktion der Schedelschen Weltchronik in Nürnberg = The Production of Schedel's Nuremberg Chronicle*, Wiesbaden 2000.
- Różycki E., *Inwentarz księzek kuśnierza Wojciecha Charajowicza ze Lwowa z początku XVII wieku*, „Roczniki Biblioteczne” 36 (1992), z. 1–2, s. 267–278.
- Socha K., *Ewolucja dawnej typografii w „Żywotach świętych” – podejście funkcjonalne*, w: *Nad spuścizną Piotra Skargi*, red. J.S. Gruchała, Kraków 2012, s. 46–186.
- Socha K., *Typografia publikacji pochodzących z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1674–1819*, Kraków 2016.
- Sokolski J., *Bogini, pojęcie, demon. Fortuna w dziełach autorów staropolskich*, Wrocław 1996.
- Sokolski J., „Fortuna radzi...”, czyli uwagi o dwóch fraszkach Jana Kochanowskiego, „Pamiętnik Literacki” 86 (1995), s. 133–137.
- Sokolski J., „Sybilla prorokuje...” O fraszce Do Stanisława (I, 63) Jana Kochanowskiego, „Pamiętnik Literacki” 90 (1999), s. 149–152.
- Stanisław z Bochnie Gąsiorek, *Fortuna abo Szczęście*, wyd. J. Kiliańczyk-Zięba, Kraków 2015.
- Wirzbięta M., *Gospodarstwo dla młodych a nowotnych gospodarzów*, przygotował J. Sokolski, Wrocław 1989.
- Żbikowska-Migoń A., *O potrzebie badań nad kształtem edytorskim polskiej książki naukowej XVIII–XIX wieku z perspektywy funkcjonalności publikacji*, w: *Od książki dawnej do biblioteki wirtualnej – przeobrażenia bibliologii polskiej*, red. D. Degen, M. Fedorowicz, Toruń 2009, s. 165–186.